

Anarchizm w praktyce

Kamil Kupiński

11 października 2020

Ludzie w swoich wyobrażeniach prawie zawsze mylą anarchizm z anarchią i tego nie odczarujemy jeszcze co najmniej przez najbliższe 30 lat. Problem w tym, że nawet jak się wytłumaczy ludziom o lewicowych poglądach, o co chodzi w anarchizmie, to przed oczami jawią im się kolejni internetowi teoretycy-kanapowcy, którzy chcą po swojemu układać świat, a nikt nie wie, czym zajmują się w praktyce.

Ja sam jestem takim pierdzistolkiem, który zbyt późno wykształcił sobie poglądy, ale kojarzę, czym zajmują się inni, więc zapraszam na krótki przegląd działalności anarchistów w Polsce.

Głodnych nakarmić

Kojarzycie akcje rozdawania posiłków biednym i bezdomnym przeważnie w niedziele? Odbywa się to w ramach inicjatywy „Food not bombs” w Polsce występujące pod nazwą „Jedzenie zamiast bomb” i przeważnie jest u nas organizowane przez anarchistów. Nazwa ma oczywiście więcej sensu w kraju macierzystym, czyli USA, które ma w zwyczaju nie tylko prowokować wojny o surowce na innych kontynentach, ale też nadprogramowo bombarduje pokonane kraje dla uzyskania lepszej pozycji negocjacyjnej. Niezależnie jednak od nazwy celem akcji jest nie tylko nakarmienie potrzebujących, ale też zwracanie uwagi na to, że decyzje polityków o rozpoczęciu wojny powodują wzrost liczby głodujących.

Podróżnych w dom przyjąć

Jak już uda się przebić mur skojarzeń z anarchią, to anarchizm zaczyna się kojarzyć ze squatami. Ale czym jest skłot, zapytają nieobeznani z tematem. Jeśli mamy jakąś nieruchomości, która jest nieużywana i zamieszka w niej grupa ludzi, to ich nazwiemy skłotersami, a miejsce skłotem. Sporo osób zapewne oburzy się i uzna to za kradzież i w sumie będzie miało rację, jeśli nie wyjdziemy poza ramy kapitalizmu. Żeby się nie rozpisywać za bardzo, powiem tylko, że dla anarchistów z tego nurtu (nie dam ręki sobie uciąć, ale chyba nie wszyscy anarchiści podpiszą się pod tą koncepcją) nie ma czegoś takiego jak zawłaszczenie przestrzeni lub budynku, tak jak nie ma zawłaszczenia tlenu do oddychania.

Co zatem robi się na skłotach? To zależy od ludzi, którzy tam mieszkają, ale głównym celem jest zapewnienie... mieszkania. Część osób będzie stale tam mieszkać, a część tylko przelotnie, bo ma przejściowe problemy. W miarę możliwości każdy może znaleźć tam schronienie, o ile dostosuje się do zasad społeczności. Z tego co kojarzę, to skłotersi przeważnie zajmują się organizowaniem życia kulturowego lub sportowego dla okolicznych mieszkańców, ale jeśli chcecie wiedzieć więcej, to zapytajcie jakiegoś aktywnego skłotersa. Zaznaczam, że wyłożyłem tu tylko sprawy bezpośrednio związane ze skłotowaniem, a nie ogólną działalnością anarchistyczną.

Dla ludzi, którzy chcieliby zaznać takiego alternatywnego życia, dodam jeszcze, że warto wcześniej się rozeznac u kogoś, na który skłot warto pójść, bo nie każdy będzie miłym i przyjaznym miejscem. Taki skłot Przychodnia to jedynie ponury żart z idei anarchizmu i przemocowy grajdół, po którym powinien przejechać walec.

No pasaran

Niestety w Polsce ciągle obecne są nielegalne eksmisje na bruk, a miasta albo nie zapewniają zastępczych lokali socjalnych, albo lokale te nie tylko nie spełniają podstawowych potrzeb eksmitowanych (np. śmiesznie mały metraż dla wielodzietnej rodziny), ale też

wymogów sanitarnych (słynne kontenery bez ocieplenia na uboczach miast). Na szczęście nie tylko Piotr Ikonowicz i jego Ruch Sprawiedliwości Społecznej stają w obronie tych ludzi, ale też blokady takich eksmisji nierzadko organizują właśnie anarchiści. Zablokowanie eksmisji to jednak nie jest koniec problemów tych ludzi i potrzebują oni dalszej pomocy. Manifestacją tych potrzeb jest powstanie Komitetu Obrony Praw Lokatorów czy Akcji Lokatorskiej, organizacji blokujących eksmisje, udzielających pomocy prawnej eksmitowanym i negocjującym z wierzycielami. Z tego co wiem, to dzisiaj większość ich członków to ludzie, których spotkał podobny los i teraz pomagają innym, ale pomagali ją zakładać anarchiści, a dzisiaj jednym z najbardziej znanych członków KOPL jest Jakub Żaczek.

Nie jest to jednak jedyny sposób walki o prawa lokatorów ze strony anarchistów. Taki Xavier Woliński (którego możecie znać na Facebooku i Twitterze pod aliasami Lewica Wolnościowa lub Wolne Lewo) jako członek Akcji Lokatorskiej chodzi dość regularnie po ministerstwach i stara się lobbować zapisy w ustawach korzystne dla ludzi, a ponieważ nie popiera on żadnej partii, to każdy rząd nie lubi go tak samo, więc czasem udaje się coś przepchnąć niezależnie od aktualnej władzy.

Walcząc o godną pracę

Fajnie się pracuje 8 godzin dziennie, no nie? Kiedyś pracowali ludzie po 12 albo więcej i nikt nie na... Stój. Właśnie, że narzekano, więc ponad sto lat temu zorganizowano masowe strajki m. in. w Chicago, a które to przeszły do historii jako zamieszki w Haymarket. Władza aresztowała wtedy niektórych anarchistów organizujących te strajki i zafundowała im pokazowe procesy, aby na końcu ich powiesić. To na ich pamiątkę świętujemy dzisiaj 1 maja jako święto pracy i na skutek tamtych wydarzeń rozpoczęto wprowadzanie ośmiodzinnego dnia pracy.

Od tamtej pory wiele się zmieniło na świecie, ale nie główna zasada działania anarchistów. Nadrzędnym celem jest nauczyć pracowników samoorganizacji, solidarności i tego, że nikt za nich nic nie wywalczy i mogą to jedynie sami zrobić. Jeśli tylko ktoś zwróci się o pomoc, to anarchiści chętnie pomogą i przyjdą edukować pracowników, żeby mogli stworzyć samoorganizujący się ruch (tak jak organizacje lokatorskie). Jedną z bardziej znanych akcji, w której organizacji pomagali anarchiści, były serie wielotysięcznych protestów pocztowców sprzed paru lat. W niektórych przypadkach bywa jednak tak, że sami się zatrudniają w problematycznych zakładach pracy i pomagają pracownikom od środka, jak to ma miejsce teraz w magazynach Amazona.

Ku słońcu świata nowego

Opisałem tu tylko część działalności anarchistów, ale bynajmniej nie jest to zbiór zamknięty. Nie wspominałem choćby o kolektywie szyjącym maseczki w czasie pandemii czy osobach jeżdżących pomagać w obozach dla uchodźców. Kluczowe jednak w tym wszystkim jest to, że wszystko opiera się na pracy oddolnej i nikt tu nie sprawdza legitymacji lewaka, ani nie wypytuje o poglądy, niezależnie od tego czy ktoś jest czystej krwi socjalistą, czy religijnym homofobem. Nie jest oczywiście tak, że anarchistom nie przeszkadzają szkodliwe poglądy. Jeśli ktoś będzie je manifestował, to spotka się z reakcją, ale i tak co do zasady otrzyma pomoc np. w sprawie lokatorskiej. Chcesz pomóc i nie będziesz szkodził innym? Chodź z nami. Nie wybrzydzano zatem, że przeciw ACTA szło się z Kukizem, a we

Wrocławiu protestowano razem z kibolami po zakatowaniu Igora Stachowiaka przez policję. Dla dobra ludzi, to większość anarchistów i z diabłem zatańczy. W ten właśnie sposób u podstaw wpaja się ludziom idee wolności, równości i solidarności, żeby nawet nie będąc anarchistami, potrafili się samoorganizować i wiedzieli, po której stronie stanąć.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Kamil Kupiński
Anarchizm w praktyce
11 października 2020

<https://megafon.lhub.pl/teksty/anarchizm-w-praktyce/>

pl.anarchistlibraries.net